

NASZ TYGODNIK

PISMO ILUSTROWANE SPOŁECZNO-LITERACKIE.

KSIĄŻKA POLSKA

„Habent sua fata libelli“^{*)}—mówi starożytne przysłowie łacińskie. Tkwiąca w tem pełnem melancholji przysłowiu „mądrość narodu“ zwróciła uwagę na los, jakiemu ulegają książki, obdarzone przywilejem najłatwiejszego z pośród tworów ducha ludzkiego rozpowszechniania się i jednocześnie najdostępniejszego, zagładzie.

To smutne przeznaczenie osładza książkom

biblioteecznej. Chodzi mi o tych, którzy w obcowaniu z książką potrafią znaleźć prawdziwe zadowolenie, dla których książka ma swoją wymowę i staje się źródłem szeregu przeżyć wewnętrznych. Oto są prawdziwi przyjaciele książki, którzy ją naprawdę kochać potrafią i których ta miłość zmusza do wielokrotnego powracania do książek już przeczytanych.



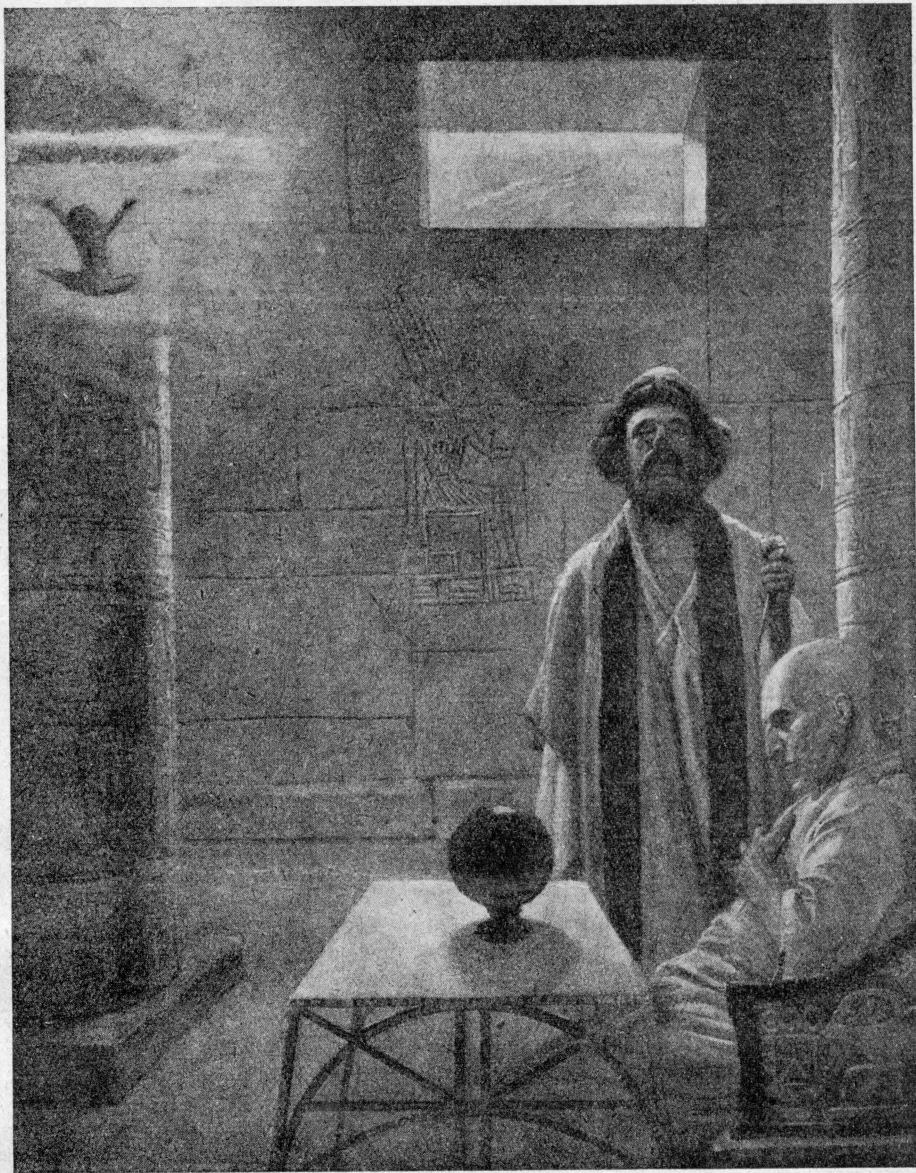
Rys. J. Holewiński

„Środkiem zakrętu płynęła ogromna łódź faraona z przodem podniesionym jak łabędź“
Ilustracja do „Faraona“ Prusa

fakt, że nikt równocześnie nie posiada tylu przyjaciół, co książka. Nie mówię tu oczywiście o tych przyjaciółach, którzy pożyczają książki u innych, aby ich nigdy nie oddać. Ci książkom zaszczytu nie przynoszą, choć może w ten swój sposób manifestują swoją miłość do książek. Nie mówię również o tych, którzy używają książki, jako środka nasennego lub ozdoby szafy

Zdarza się niekiedy, że najpospoliciej wydana książka, na zwykłym szarym papierze drukowana, prawdziwy kopeiuszek wśród innych, zaszkarbia sobie naszą miłość. Kochamy niekiedy nawet książki stare, zniszczone i zaplamione, chociaż źle to mówi o naszej miłości, jeśli sami jesteśmy sprawcami zniszczenia. Prawdziwy miłośnik książek nigdy do tego nie dopuszcza, bo z miłością łączy szacunek dla książki i dbałość o jej wygląd zewnętrzny.

*) „Księgi mają swe przeznaczenie“.



Rys. I. Holewiński

„Faraon wpatruje się w czarodziejską kulę”

Ilustracja do „Faraona” Prusa

Można wyobrazić sobie radość takiego miłośnika, gdy książki przezeń kochane widzi on w stroju odświętnym, lub gdy na rynku księgarskim pojawia się książka, która pod strojem zewnętrznym ukrywa bogactwo wewnętrzne i tem bogactwem z punktu miłość sobie zdobywa.

A właśnie w chwili obecnej ukazało się na rynku kilka takich książek zjawiskowych, starych i nowych.

A więc przedewszystkiem „Faraon” Prusa. Wydane przez firmę „Gebethner i Wolff, arcydzieło Prusa sprawia niezatarte wrażenie dostojnością swej szaty zewnętrznej. Wielkie karty in 4-to, ujęte w obwódkę o subtelnym deseni, mimowoli przywodzą nam na pamięć te czasy biblijne, na których tle Prus snuje swą opowieść o faraonie Ramzesie XIII i jego

walce z kapłanami. Przepiękne ilustracje J. Holewińskiego przyczyniają się do pogłębienia tego wrażenia.

Czytając tę powieść, niewiadomo, co więcej podziwiać, czy genialną intuicję, z jaką autor zdołał odtworzyć mrokiem pokryte dzieje starożytnego Egiptu i wżyć się w dusze ludzi z tego okresu, czy też głęboką myśl, jaką ukrył w tragicznych dziejach młodego faraona.

Ramzes XIII występujący z początku jako następca tronu, potem zaś jako faraon Egiptu, jest wcieleniem najszczytniejszego idealizmu połączonego z brakiem rozwagi i praktyczności. To też pada on w walce z zimną, wyrachowaną kastą kapłanów egipskich. Ale ziarno przezeń posiane nie pójdzie na marne i to jest tryumfem idealizmu w jego klęsce.

Pełna harmonji wewnętrznej przy bogactwie zawartych w niej szczegółów powieść Prusa pozostanie nazawsze klejnotem naszej literatury.

Jeszcze piękniejszą szatę zewnętrzną otrzymała popularna „Legenda“ Reymonta, wydana nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska“.

Kto nie zna treści tej cudownej „Legendy“

o Macieju, co to owce pasał, a jednocześnie przedziwne pasyjki w drzewie gruszkowym rzezał. Jedną miał tylko wadę chłopisko — że pił na umór. Nic dziwnego, że kusy na pokuszenie go wodził, szkody mu wyrządzał i wilki na stado nasylał. Byłby się wreszcie Maciej obwiesił ze zmartwienia, gdy mu wilki wszystkie jagnięta porwały, ale go wiara w miłosierdzie Boże uratowała. Przed kapliczką prawieczną, gdzie pod

Drzeworyty
W. Skoczylasa



do „Legendy“
W. Reymonta

Jezus niesie na ramionach zbłąkane jagnię



Dzieciątko Jezus z Matką Boską



Maciej rzeźbi wizerunek Chrystusa

okrągłym słomianym dachem Matka Boska siedziała, mając przy sobie Dzieciątko Jezus, tak jasne, jakby „słońce w sobie zataiło“, padł Maciej na kolana i sprawę swoją przed sąd Boski wytoczył, domagając się sprawiedliwości. I oto Pan Jezus wysłuchał owczarza, wyszedł z ka-

ciątko do kapliczki wróciło, tak rzekło do Macieja: „Ofiarowałeś mi ptaszki, odbiłem ci za to od wilków jagnięta! Jesteśmy na kwit. Nie pij je no, chłopie, a już ci nie złego się nie przytrafi“. Poczem, dmuchnąwszy drewnianym szczygłom w dziobki, dał im Pan Jezus to, czego nie mógł

Drzeworyty E. Bartłomiejczyka do „Dziada i Baby“



pliczki, ubrał się w kożuch Macieja, wziął jego bat do ręki, przywrócił do życia zabitego Białk-owczarka i poprzedzany przezeń ruszył na poszukiwanie owiec, Maciejowi zaś kazał czekać, dawszy mu do trzymania swój płaszcz, koronę i dwie pary szczygłów z drzewa wyrzeźbionych, a od Macieja w darze otrzymanych. Za sprawą Pana Jezusa Maciej owce odzyskał, a gdy Dzie-

im dać Maciej, jakkolwiek misternie je wyrzeźbił — życie!

Odbita na papierze kredowym w sposób niezwykle artystyczny, ilustrowana przepięknie wykonanymi drzeworytami W. Skoczylasa, „Legenda“ stanowić będzie prawdziwą chlubę polskiej sztuki drukarskiej.

Wysoka cena katalogowa (75 zł.) czyni ją

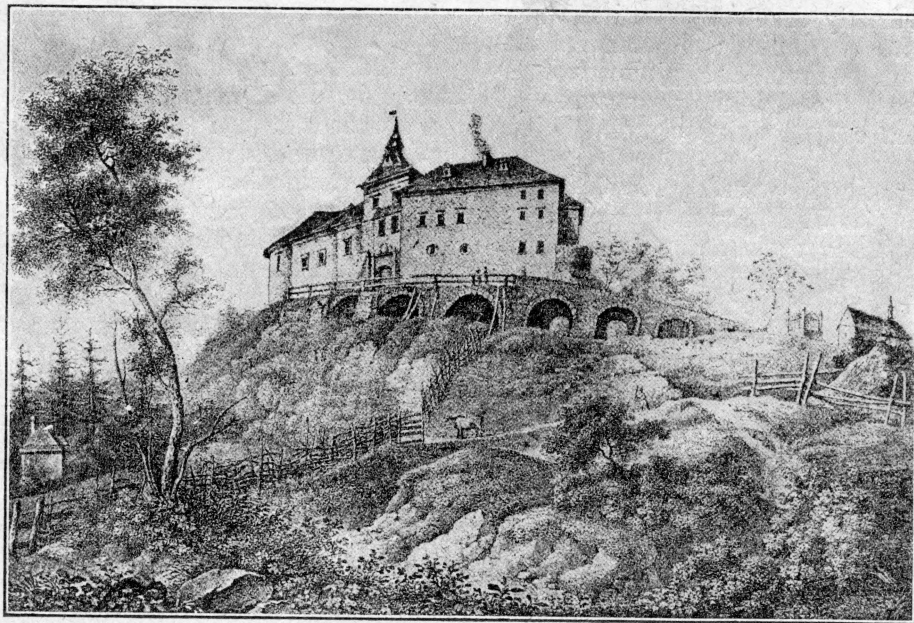


Jan III Sobieski z rodziną

według ryciny ofiarowanej przez malarza Henryka Gascars biskupowi Forbin de Janbon, ambasadorowi francuskiemu w Polsce.

niedostępną dla przeciętnego śmiertelnika, ten jednak, kto ją nabędzie, znajdzie się w posiadaniu wydawnictwa wysokiej wartości, które w przyszłości stanie się rzadkością biblio-

graficzną. Trzeba bowiem wiedzieć, że „Legendę” odbito zaledwie w 300 egzemplarzy, oznaczonych kolejną numeracją. Każdy egzemplarz przytem opatrzony jest własnoręcznym podpi-



Zamek w Olesku, miejsce urodzenia Jana Sobieskiego



Król Jan Sobieski

według portretu Semiginowskiego (Eleutero) w Muzeum Narodowym w Warszawie

sem Reymonta, a każdy drzeworyt takimże podpisem Skoczylasa. Wydanie tej książki jest godnym uczczeniem twórczości znakomitego pisarza, którego nazwisko dzięki odznaczeniu go nagrodą im. Nobla całą Polskę okryło świeżą chwałą.

Tak samo niezmiernie wysoką wartość artystyczną posiada bajka J. I. Kraszewskiego p. t. „Dziad i baba“, wydana przez Ludwika Fiszerę. Historia „Dziada i baby“ jest jak świat stara. Kraszewski zapożyczył ją od Owidjusza, jak dalece zaś stała się ona w Polsce popularną najlepiej dowodzi fakt, że pierwsze cztery wiersze stały się u nas niemal przysłowiami i są powtarzane przez ludzi, którzy nigdy bajki Kraszewskiego w całości może nie czytali. Dziad i baba — „bardzo starzy oboje, ona kaszłająca, słaba, on skurczony we dwoje“, jakże często ten opis słyszy się w życiu potocznym.

A ile szczerego humoru posiada ta krótka powiastka o dwojgu starszów, którzy tak przywykli do siebie, że nie chcieli umierać inaczej jak razem, gdy zaś śmierć nadeszła, tak się jej zlekli, że żadne nie chciało jej drzwi otwo-

rzyć, aż śmierć znudzona „kominem wleźć musiała“.

Odbita na papierze czerpanym, cała z drzeworytów E. Bartłomiejezyka złożona, malutka ta książeczka jest prawdziwym pięścielkiem, które pomimowoli wciąż chciałoby się brać do ręki i przeglądać.

„Dziada i babę“ wydano również tylko w 600 numerowanych egzemplarzach.

Niezmiernie bogatą pod względem ilustracyjnym jest nowa książka Artura Sliwińskiego „Jan Sobieski“, wydana nakładem Michała Arcta w Warszawie. Stosunkowo niewysoka cena zachęci niejednego do jej kupna. Kto zdobędzie się na nabycie, nie pożałuje tego, znajdzie bowiem w tej pięknej książce niesłychanie barwną i pełną dramatycznego napięcia opowieść o losach sławnego króla i wojownika polskiego, którego bezgraniczna miłość do ukochanej a kapryśnej „Marysieńki“ czyniła nie-szczęśliwym.

Podobnie jak inne, wyżej omówione wydawnictwa, „Jan Sobieski“ daje chlubne świadectwo kulturze książki polskiej, którą tak im-



*Królewicz Jakób Sobieski
według portretu Franc. de Froy*

ponująco zaprezentowała odbyta przed tygodniem wystawa.

Dowiodła nam ona, że potrafimy się zdobyć na książki, którychby nie powstydziała się zagranica.

Obyśmy tylko zdobyli się na czytelników, którzyby wyborem książek i zamiłowaniem do ich czytania zaszczyt kulturze polskiej przynieśli.

S. Janczewski.



Red. S. Janczewski

Kultura a książka.

Kiedy w roku ub. na wszechświatowej wystawie książki we Florencji robiono przegląd produkcji książki współczesnej, zauważono, zapewne nie po raz pierwszy, że książka doskonale odzwierciedla kulturę każdego narodu. Jeżeli więc obecnie, w wieku uprzemysłowienia produkcji wydawniczej (w Polsce wkraczamy w tę epokę), bo demokratyzacja książki wywołała konieczność masowej produkcji, sprowadzając ją do szablonu, wygląd estetyczny książki ma stanowić o kulturze danego narodu, to Polska



E. W. Szelązek

jest tak daleko w tyle za innymi, jak technika naszego przemysłu różni się od technicznych zdobyczy zachodu.

Książka jest odzwierciedleniem kultury ducha i kultury pracy danego narodu. O kulturze ducha mówi nam jej treść, żywe słowo, zakłete w kunsztowne znaki liter, i sposób uwiecznienia tej treści: swoista, oryginalna sztuka ma tutaj szerokie pole do popisu. O kulturze pracy mówi techniczne wykonanie książki: papier, druk, odbicie rycin, oprawa książki. Jeżeli więc książka świadczyć ma o kulturze narodu, powinna być otoczona staranną opieką swoich twórców i strażników kultury narodowej.

Jaką rolę odgrywa książka w rozwoju kulturalnym ludzkości? Większą, niż pokarm dla rozwoju ciała ludzkiego, jest bowiem wiecznym utrwaleniem myśli twórczej, jest religją, nauką, rozkoszą, troską — jest wszystkim dla życia duchowego, ponad nią jest tylko Bóg i słońce: źródło ducha i źródło życia.

Czy książka polska zawsze była kopcuszką wśród siostr swoich zachodnio-europejskich? Miała ona w Polsce trzy świetne epoki rozwoju.

W w. XVI moi miłośnicy książki przyczyniają się do powstania wspaniałych druków Unglera, Wierzbięty, Wietora, Hallera, Szarfenbergera i w. in., druków nieustępujących w niezem najsłynniejszym drukiem współczesnym. Polska XVI w. miała ilościowo więcej druków, niż niejeden ośrodek kultury europejskiej.

Wspaniały rozkwit sztuk pięknych w epoce Stanisławowskiej jest drugim wybitnym okresem rozwoju książki polskiej. Druki Michała

Groella, biblijopoli i komisarza Jego Królewskiej Mości Stanisława Augusta, druki Dufoura, Jezuitów i Pijarów, o wykwintnym smaku artystycznym, należą do najwybitniejszych prac drukarskich XVIII wieku.

W tym samym okresie, dzięki wysokiej kulturze i umiejętnym zabiegom biskupa Załuskiego, powstaje Biblioteka Załuskich, jedna z najświetniejszych zbiorów w Europie, wywieziona przez Moskali do Rosji, jako cenna zdobycz wojenna. W sto lat później, pod koniec XIX stulecia, odradza się znowu produkcja pięknej książki, głównie dzięki kulturze drukarzy krakowskich, którzy nie chcieli pozostać w tyle, wobec ogólnoeuropejskiego odrodzenia stylu i typu książki.

Dopiero wojna europejska zniszczyła cały dorobek estetyczny drukarstwa, wprowadzając szarżyznę i tandetę, pokutującą w wielu oficynach księgarskich do dnia dzisiejszego. A skutek tego jest taki, że trzeba obecnie od podstaw budować nowe warsztaty techniczne, mogące wyprodukować książki o wysokim poziomie estetycznym, odpowiadające wielkiej tradycji książki polskiej i naszej kulturze współczesnej.

Tych kilka słów o kulturze książki powiedzieliśmy dlatego, aby podkreślić, że książka, mająca na celu posłannictwo kulturalne musi iść do ludzi w szacie wytwornej lub skromnej, lecz zawsze pięknej, budzącej dodatnie wrażenia estetyczne.

Wiek XX, wiek olśniewających zdobyczy w każdej dziedzinie nauki, zawdzięcza wyłącznie demokratyzacji książki i rozpowszechnieniu drukowanego słowa, niebywały w dziejach świata postęp kultury ogólnoludzkiej, utrwalający opanowanie żywiołów przyrody wysiłkiem rozumu ludzkiego. Książka to bowiem, docierając do schronisk ludzkich, wydobywa z ukrycia mauluczkich, dając im światło wiedzy, wydobywa z ich uspiionych sił maksimum energii życiowej i energii twórczej, wynosi niejednokrotnie na szczyty i wypromienia szare życie ludzkie aureolą wiekopomnej chwały.

Zasługą nauki, zasługą książki, jest zanik kastowości społecznych, najszersza demokratyzacja społeczeństw, wszystko bowiem stoi otworem przed człowiekiem, którego wrodzone zdolności udoskonali wiedza w książkach zawarta, dając mu możliwość stwarzania nowych wartości, nowych idei, rozumnej siły do stworzenia wielkich rzeczy niezbędnej.

Udostępnienie wszystkim wiedzy ludzkiej za pośrednictwem książki, uniezależnia nas całkowicie i wprowadza na drogę, wiodącą do władztwa światem.

E. W. Szelązek.